Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. CENA N-ru 30 gr

Rok VIII. KRAKÓW, dnia 15-go września 1930 r. Nr. 18.



Dwutygodnik Poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

Czy Bóg nas potępi a Polska odrzuci?

CZY BÓG Wszechmogący, Miłościwy i Sprawiedliwy będzie nas sądził i potępi, żeśmy odstąpili od papieża i jego kościoła?

ARGUMENTY HISTORYCZNE:

Nie. Po miljon razy nie, bo by musiał także sądzić Mojżesza, który wyrwał naród żydowski z egipskiego piekła-niewoli, proroków rzucających pioruny na synagogę, Syna Swego Jezusa Chrystusa, który opuścił bóżnicę, starożytny kościół swego narodu, a założył nowy, swój, chrześcijański. Musiałby Bóg sądzić i karać apostoła Pawła, Szymona-Piotra, Jana, Jakóba, miljony pierwszych chrześcijan, księdza Jana Husa, Marcina Lutra, Hieronima, Sawonarolę i te niezliczone tysiące mężów i niewiast szlachetnych i pobożnych, prostych i uczonych, którzy opuszczali stare, zmurszałe kościoły, a tworzyli nowe, wiarą i życiem tchnące zrzeszenia. Gdyby Rzym miał słuszność z papieżem na czele, to musiałby cofnąć Jezus Chrystus Swe obietnice i zapewnienia, że kto uwierzy w Niego, w Jego Imię, oddziedziczy żywot wieczny!!

A to chyba niepodobieństwo! Bóg nie zmieni Swych zamiarów z powodu pretensji papieża, Jezus Chrystus nie cofnie swego Słowa, bo niebo i ziemia mogą przeminąć, runąć mocarstwa i trony, ale słowa Jego nigdy nie przeminą. A On powiedział: „Nazywacie Mię Mistrzem i Panem i dobrze mówicie, bo jestem Nim“. (Jan 13. 13) „Jam jest Droga, Prawdą i Żywot “. (Jan 14. 6.) „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię i on czynić będzie i większe nad te czynić będzie“. (Jan 14. 12.) „Zaprawdę powiadam wam, kto we Mnie wierzy ma żywot wieczny“. (Jan 6. 47.) „Zaprawdę powiadam wam, kto słucha Mego słowa i wierzy Onemu który Mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przyszedł ze śmierci do żywota“. (Jan 5. 24.)

To jest nauka Założyciela Chrześcijaństwa, Jezusa Chrystusa, to Jego testament, to grunt i fundament, a nie papież i zależni od niego . . . . . Wiara w Boga i Jezusa Chrystusa, miłość i sprawiedliwość, dażenie do udoskonalenia osobistego i zbiorowego, a więc ciągły postęp, rozwój, ewolucja ludzkiego ducha, ludzkich stosunków, wreszcie panowanie Królestwa Bożego, to cel, to warunek szczęścia i zbawienia człowieka. Gdyby Jezus Chrystus chciał był ustanowić papieski kościół z jego starszym, Boga i człowieka niegodnym światopoglądem, jako jedyną i konieczną instytucję zbawiającą człowieka, byłby to powiedział jasno, wyraźnie, bez zastrzeżeń, bo od tego wypowiedzenia się Jezusa Chrystusa zależałoby przyszłe szczęście całej rasy ludzkiej i byliby natchnieni pisarze, apostołowie i ewangeliści zanotowali skrupulatnie każde zdanie, każdą sylabę, od której miały zależeć niebo i ziemia, plany Bożej mądrości. A tymczasem niema ani słówka w Piśmie św. o tej wielkości i ważności Rzymu ani papieża, o jego władzy nad duszami ludzkiemi, o rządzenim państwami, o jego nieomylności. Czyż to niezastanawiające?? Czyżby to nie było lekkomyślnością ze strony Boskiego Zakonodawcy Jezusa Chrystusa, gdyby zależność od zależność od Rzymu i wyznania jego nauki było koniecznem do zbawienia, a tego nie powiedział był wyraźnie, jasno, dobitnie, jak to czyni każdy prawodawca, gdy formuje zasady, nadaje konstytucję i prawa na niej oparte od których ma zależeć dobro, wolność, szczęście, albo kara i zagłada?? A gdzież to, w którem to miejscu Pisma

św. kazał Bóg i Jezus Chrystus słuchać papieża, wyznawać jego naukę, kierować się jego zasadami moralności, popierać jego polityczno-religijne zamysły? Czy nie powiedział Jezus Chrystus, że Jego Królestwo nie jest z tego świata, a ubodzy, cisi, sprawiedliwi, łaknący posiądą ziemię, a więc ludzie opierający się na wprost przeciwnych podstawach, aniżeli te, którym hołduje papież i jego . . . wyznawcy?

Czyżby to nie było strasznem szyderstwem z Bożej Świętości, mądrości, dobroci i sprawiedliwości, czy On, Duch Twórczy i Kierowniczy, oddał rząd ludzkich dusz po wszystkie czasy aż do skończenia świata, prawo życia i śmierci, szczęścia i zbawienie w ręce papieży, między którymi byli prawdziwi mężowie nauki, wielkiej wiary i zasługi, ale też byli zaprzańcy i nieprzyjaciele Prawdy, Boga i ludzkości. (Czytaj Geschichte der Päpste-Rankego v. Leopolda i Annales Ecclesiatici — kardynała Cezarego Baronjusza, a przekonasz się Czytelniku jacy to byli papieże?) Czyż podobna, aby taka instytucja, którą kierowały potwory w ludzkiem ciele, jak Aleksander VI-ty była narzędziem w ręku Boga, Istotę Największej, Najlepszej, Najdoskonalszej??

Aby ta pap. organizacja międzynarodowa, która zdobyła wpływy i doszła do światowej potęgi i bogactw niezmierzonych drogą kłamstwa, przez mordy, oszustwa, wojskowe najazdy, więzienia, przekleństwa i strach przed piekłem, aby ta okropna organizacja była założona przez Boga i Jezusa Chrystusa, a kierowana przez Ducha Świętego jak twierdzą rzymscy teologowie? Czy to możebne, czy w to uwierzy ktokolwiek, dla którego Bóg jest Źródłem dobroczynnych sił, Ojcem rodzaju ludzkiego, mądrym i świętym Budowniczym wszechświata, kto zna historję, kto wierzy w postęp, prawdę i sprawiedliwość?? Chyba nie!!

Dlatego też niech się nie smuci lud polski, z tego powodu, żeśmy rzucili Rzym, a weszliśmy na drogę religijnej wolności własnego przeświadczenia, niech się nie trapią, niech nie zazdroszczą tym, którzy albo z fanatyzmu, całują stopy papieża i wierzą w jego rzekomą moc nadprzyrodzoną. Owszem, cieszmy się i radujmy, że idziemy naprzód z podniesioną głową, bośmy dokonali wielkiego czynu wobec Boga, Jezusa Chrystusa, Jego Kościoła i Polskiego Narodu.

Że w trudnych warunkach wytrwaliśmy i nie cofnęliśmy się, nie zwątpiliśmy, nie zwinęliśmy sztandaru, ale czekaliśmy cierpliwie, z pokorą na ten moment, aż Polska zmartwychwstanie, by Jej wskazać to święte znaczenie obmyte potem, łzami i krwią, i zawezwać do największej najważniejszej, bo do wnętrza duszy Narody sięgającej pracy — stworzenia Wolnego Kościoła Chrystusowego, Polskiego Narodowego Katolickiego, to chyba nie poczyta nam nikt, żaden wolny, żywy, uczciwy, uświadomiony Polak, wierzący w Kościół, czy nie wierzący, ale odrodzenia, potęgi i szczęścia pragnący Polak, za hańbę, za grzech, za zbrodnię?

Nie, to niepodobieństwo!

Tak nam dopomóż Boże, w dalszej pracy nad wyzwoleniem ludu polskiego!! X. Y.

SZYMON PIOTR, A PAPIESTWO.

W świetle Pisma św. i historji.

EWANGELISTA Mateusz opowiada w rozdziale 16-tym w wierszu od 18 do 22-go rozmowę Chrystusa Pana z Szymonem-Piotrem: „A ja Ci powiadam, żeś Ty jest Piotr, na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek związesz na ziemi będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Od tego czasu zaczął Jezus wykazywać uczniom Swoim, iż potrzeba, aby poszedł do Jerozolimy, i by wiele wycierpiał od starszych, od uczonych i przedniejszych kapłanów i by poniósł śmierć, i dnia trzeciego zmartychwstał, a Piotr wziąwszy Go (Jezusa) na miejsce ustronne i począł Go (Jezusa) strofować, mówiąc Mu: Zmiłuj się sam nad sobą, Panie. Nie przyjdzie to na Ciebie. A On (Jezus) odwracając się do Piotra rzekł: Idź precz odemnie, szatanie! (przeciwniku) Jesteś mi zgorszeniem; bo nie pojmujesz tego, co jest Bożego — ale o tem co jest ludzkiego.“

Najsławniejsi i najważniejsi teologowie Kościoła Katolickiego tłomaczą ten ustęp z Pisma św. Wyraz skała, opoka, należy odnosić do samego Chrystusa Pana, a nie do osoby Szymona-Piotra. Tak należy rozumieć słowa Chrystusa Pana wypowiedziane w języku syrochaldejskim do Szymona-Piotra: „Wyznałeś Szymonie-Piotrze, że jestem Mesjaszem, Synem Boga Żywego, mówi Chrystus. Na tem więc wyznaniu, na tej wierze we mnie, czyli Objawieniu Bożem, że Ja jestem wysłannikiem Najwyższego, dla Zbawienia człowieka, zbuduję mój Kościół, a Ty będziesz jego pierwszym z Apostołów“.—

Podług tego tłomaczenia, fundamentem Kościoła jest Sam Chrystus Pan, czyli wiara w Jego Boskie posłannictwo i tak też rozumiał te słowa Boskiego Nauczyciela najwyższy Ojciec Kościoła Chrześcijańskiego i największy filozof św. Augustyn, żyjący w V-tym wieku po Chrystusie. W tłomaczeniu Ewangelji św. Jana, w traktacie 124-tym tak pisze św. biskup Hippony: „Dlatego mówi Pan: na tej skale, zbuduję Kościół mój, ponieważ poprzednio rzekł Piotr: Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego. Na tej skale więc, którą wyznałeś, mówi On, zbuduję mój Kościół. A tą skałą był Chrystus, na której Piotr budował. Bo innego fundamentu nie może człowiek zakładać, tylko Ten, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus“.

Św. Leon W., biskup żyjący w V-tym wieku, tak tłomaczy (w Serm. IV. m. Natal Ord. p. 160) ten ustęp z Pisma św. Chrystus mówi: „Na tej mocy zbuduję wiecznotrwały Kościół, świątynię sięgającą firmamentu nieba, wzniosę ją na sile wiary. Tego wyznania, tej wiary nie przemogą bramy piekielne, nie zniszczy śmierć, bo ma w sobie słowa życia.“

Św. Ambroży, biskup Medjolanu, żyjący w IV-tym

wieku mówi (O wcieleniu, 4. 30): „Wiara przeto jest fundamentem Kościoła, bo nie o ciele Piotra, ale o jego wierze powiedział Pan (Chrystus), że bramy pieki lne nie przemogą".

Św. Cyprjan, biskup Kartaginy, żyjący w III-cim wieku tak pisze w książce (O jedności Kościoła pag. 393.) Pan rzekł: Ty jesteś Piotr i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a potem znowu po zmartwychwstaniu: Paś owce moje. Na nim, jako na jednostce, buduje swój Kościół, choć wszystkim daje równą władzę, gdy mówi: Weźmijcie Ducha św., którym odpuścicie grzechy będą im odpuszczone, aby zaznaczyć jedność porządku. Tak postanowił własną mocą, aby zachować jedność Kościoła, wywodzącego się się od jednostki. Oczywiście sami Apostołowie byli tego samego znaczenia co Piotr, obdarzeni równą władzą i godnością, lecz porządek wyszedł od jednostki, aby przedstawiał się nam jako jedność".

Orygines, najgłębszy teolog starochrześcijański, żyjący (185—254) tak pisze (w komentarzach tom 12. n. 9. 10. 11.): Każdy chrześcijanin, który może wyrzec z wiarą o Chrystusie Ty jesteś Syn Boga Żywego, jest Piotrem, skałą, na której się buduje Kościół i bramy piekielne go nie przemogą".

Św. Ignacy, biskup Antyjocheński, żyjący w I wieku pisał w liście do Efezjan w rodz. XV: „Gdzie jest Chrystus, tam jest katolicki Kościół". Autor księgi Didache IX. 4. żyjący w II wieku stwierdza: „Że wszyscy prawi chrześcijanie stanowią jedność, choć są rozrzuceni po ziemi i Bóg, głowa Kościoła, zbierze ich z czterech stron świata do swego Królestwa.

Podrabianie dokumentów.

Specjalne wydanie dzieł biskupa Cyprjana (S. T. S. Cyprjanie Omnia opera recensuit, Fortel i Oryginesa De adulteratione Librorum Originis, Refinus) w którym są poprzerabiane pewne miejsca odnoszące się do papieży, a inne po opuszczane. Nowe zdania są powstawiane do książki Cyprjana „O Jedności Kościoła", aby podnieść godność i powagę papiestwa. W VI wieku po Chrystusie pojawił się zbiór dekretów rzekomo uchwalony przez pierwszy sobór w Nicei (325 r.), oraz innych dokumentów, zfabrykowanych, albo poprzerabianych przez pewnego księdza z Lombardji, który chciał bronić papieża Symacha, oskarżonego przez biskupów o różne kryminalne przest pstwa, oraz wykazać, że papież Sylwester II zwołał pierwszy powszechny sobór i potwierdził jego uchwały. (Na pierwszym soborze w Nicei w 325 roku przewodniczył Konstantyn Wielki. Zfabrykowano i wydano rzekome rozporządzenia synodu Sinuessy z roku 303, na mocy którego nie wolno było sądzić rzymskiego biskupa-papieża. Nie prawdziwym jest dekret papieża Gelazego (Roux. Le pape St. Gelare, roz. VII) Oszustwem są konony synodu Sardyńskiego, na które lubi się powoływać bardzo często Rzym, w których znajduje się osławione zdanie, wypowiedziane jakoby przez Ojców Synodu, a wrzeczywistości zmyślone później przez papieskiego propagatora: „Co postanowi rzymski biskup będzie przyjęte, czyli potwierdzone". Największem oszustwem w historji papieskiej propagandy są t. zw. dekrety Pseudo Izydora, wydane we Francji około 853 roku. W zbiorze tym, zfabrykowanym przez t. zw. Izydora Mercatora, znajdują się dokumenty, albo zupełnie zmyślone przez Izydora, albo poprzekręcane uchwałą różnych synodów i rozporządzeń rzymskiego biskupa. Usłużny ten fałszerz próbował przy pomocy swego zbioru: I. Że papież był i jest zwierzchnikiem nad wszystkiemi kościołami. 2. Ż żadem synod, nawet prowincjonalny, nie może być zwołany bez pozwolenia papieża. 3. Że papież jako przełożony wszystkich biskupów, nie może być przez nich sądzony. 4. Że biskupi są tylko pomocnikami papieża. 5. Że Konstantyn W. nadał rzymskim biskupom kraje tworzące późnieisze papieskie państwo.

X. Y.

KONSTYTUCJA

czyli Zasady i Ustawy Pol. Narod. Katol. Kościoła.

(Ciąg dalszy—6)

ARTYKUŁ XIX.

Kierownictwo parafji P. N. K. K.

§ 70.

Kierownictwo parafji spoczywa w sprawach duchownych i moralnych w ręku księdza proboszcza, w sprawach zaś gospodarczych w ręku Komitetu, którego doradcą, czy jednym z kontrolerów jest ks. proboszcz.

§ 71.

Proboszczem parafji P. N. K. Kościoła jest ksiądz pozostający w łączności z tymże Kościołem, posiadający upoważnienie do sprawowania urzędu duszpasterskiego od biskupa tej diecezji, w której obrębie znajduje się dana parafja. Biskup mianuje i ustanawia duszpasterzy w porozumieniu z parafją.

Obowiązki ks. proboszcza są następujące:

§ 72.

Ma ogólną opiekę nad parafją, zwłaszcza w sprawach religijnych, patrjotycznych, oświatowych, gospodarczych, społecznych i zdaje z nich sprawę biskupowi co pół roku.

§ 73.

W szczególności zaś proboszcz obowiązany jest: a) Odprawiać nabożeństwa, głosić Słowo Boże, udzielać Sakramenta święte, opiekować się szkołą, a względnie prowadzić uzupełniającą szkołę katechizacji i literatury polskiej. Organizuje towarzystwa kościelne, oświatowe, społeczne i patrjotyczne i opiekuje się nimi.

UWAGA: I.— Jakkolwiek ksiądz nie jest kościołem, ani uprzywiljowaną osobą, bo Kościół Narodowy nie uznaje przywilejów i zwalcza kastowość w ludzkiem społeczeństwie, to jednak charakter kapłana ma ogromne znaczenie w parafjalnem życiu i od jego pracy, gorliwości w spełnianiu obowiązków duszpasterskich, od jego stosunku do wiernych, zależy w wysokim stopniu rozwój parafji i osiągnięcie przez Kośćół zamierzonego celu: miłości, braterstwa, zgody, zadowolenia i radości życiowej, nawet w trudnych warunkach bytu Polskiego Narodu.

UWAGA II.—Wielki wpływ na parafjalne życie wywiera prasa. Jeśli ma jakie znaczenie to wyrzeczenie: powiedz mi, z kim obcujesz, a ja ci powiem, kto ty jesteś, to nie mniejsze miałoby znaczenie to zdanie: Powiedz mi co czytasz, jaka gazeta jest częstym gościem w twoim domu, a ja ci powiem, jakie są twoje poglądy, jaki twój stosunek do kościoła, państwa i bliźnich wogóle. Kim jesteś, jaki jest twój charakter.

UWAGA III.—Duszpasterze powinni zwrócić baczniejszą uwagę na tę sprawę i pomóc w wytworzeniu w obrębie Kościoła odpowiedniej literatury, prasy i odpowiedniego czytelnictwa.

§ 74.

Proboszcz ma współkontrolę nad kościelnym majątkiem danej parafji o tyle, że bierze udział we wszystkich zgromadzeniach parafjalnych i posiedzeniach komitetu, że ma prawo udzielania rad i wskazówek, tłomaczenia Konstytucji Kościoła i jest jednym z opiekunów parafjalnej kasy.

§ 75.

Ksiądz proboszcz nie może wydatkować bez uchwały komitetu zadnych parafjach pieniędzy, ale też komitet nie może tego czynić bez wiedzy i zgody proboszcza. Dla dobra, rozwoju i harmonijnego życia w parafji jest konieczne współpracownictwo proboszcza z komitetem.

§ 76.

Proboszcz mianuje organistę, nauczycieli i kościelnego w porozumieniu z komitetem parafjalnym.

§ 77.

Prowadzi księgi chrztów, ślubów i zmarłych parafjan, utrzymuje kronikę najważniejszych wydarzeń w parafjalnem życiu, wydaje metryki chrztow, ślubów i aktów śmierci, świadectwa dla młodzieży poszukującej pracy i tym podobne dokumenty, dla których stwierdzenia używa parafjalnej pieczęci z napisem: Ks. Proboszcz P. N. K. Kościoła.

UWAGA: — Pożądaną jest rzeczą, aby wszystkie parafje Narodowego Kościoła używały pieczątek o jednolitem tle środkowem, na którem jest wyrażony symbol tegoż Kościoła: Księga Żywota, Palma pokoju, krzyż cierpienia i zwycięstwa, słońce wolności i sprawiedliwości i hasło: Prawdą, Pracą i Walką zwyciężymy.

Pieczęć parafjalnego komitetu ma w tarczy tenże Symbol, tylko okrężny napis inny, a mianowicie: Komitet Parafjafji P. N. K. K. w N. N. Rok założenia parafji...

ARTYKUŁ XX.

Pod czyją juryzdykcją pozostaje ksiądz proboszcz.

§ 78.

W sprawach wiary, moralności i dyscypliny pozostaje proboszcz pod bezpośrednią jurysdykcją diecezjalnego biskupa, a pośrednią Pierwszego Biskupa P. N. K. K., nie mniej jednak powinien się roztropny pasterz liczyć ze swymi parafjami, nie w tem znaczeniu, by ulegał ich nakazom, lub zakazom, ale winien przyjąć od Rady Gospodarczej pewne suggestje i informacje, mogące mu pomóc w prowadzeniu dusz sobie powierzonych.

§ 79.

W sprawach gospodarczych jest proboszcz pomocnikiem, współpracownikiem, a raczej doradcą Komitetu. Na wszystkich sprawozdaniachch finansowych parafji, powinien się znajdować podpis ks. proboszcza jako jednego z opiekunów, czy kontrolerów parafji.

Takie ustosunkowanie sił kierowniczych w parafji, a zwłaszcza niedawno założonej, wydaje dobre skutki, bo zaufanie i energiczne prowadzenie parafjalnego interesu.

Obok wielkiej wagi duchowego interesu w parafji, który palega na sumiennej, umiejętnej i wytrwałej pracy duszpasterza, nauczyciela i przyjaciela często w jednej osobie — księdza proboszcza, istnieje drugi interes parafjalny, nie mniej ważny, jak pierwszy, duchowo-moralny, a jest nim interes gospodarczy. Od celowo, rozumnie i uczciwie prowadzonego gospodarczego interesu w parafji zależy w wielkiej mierze istnienie, rozwój i zdrowie duchowe i moralne danej parafji.

Parafje Polskie Narodowe Katolickie są z natury swej samorządne i demokratyczne. Ksiądz jest w systemie P. N. K. K. doradcą tylko Komitetu, gdy przeciwnie w systemie rzymsko-katolickiego kościoła ksiądz jest rzeczywistym komitetem, a świeccy członkowie tylko jego pomocnikami, a raczej parawanem, poza którym ksiądz biskupa sprawuje absolutne rządy.

W obecnym stanie przejściowym rzymski system wydaje się czasem lepszy, przynoszący lepsze owoce. ale to tylko chwilowo, bo gdy się zbudzi w polskim ludzie poczucie godności, siły i odpowiedzialności, nie pozwoli sobą pomiatać, spychać się do roli kopciuszka we własnym domu.

Wyznawcy Narodowego Kościoła są gospodarzami i kontrolerami kościelnego majątku, ks. proboszcz współpracownikiem i doradcą przed nimi odpowiedzialnym Gdy nastąpi zrozumienie ról obu czynników, tj. komitetu i proboszcza, rozpoczyna się idealna, harmonijna i owocna praca. Świeccy członkowie Komitetu w tem poczuciu, że są przedstawicielami wolnego, Bożego ludu, pracują ochotnie, żarliwie i skutecznie.

W księdzu proboszczu widzą przyjaciela—doradcę, który czuwa nad wspólnem dobrem, popycha czasem naprzód, daje wskazówki, ale nie dyktuje, nie rządzi, nie dysponuje.

ARTYKUŁ XXI.

Pensja Proboszcza.

§ 80.

Podług uchwał i zamierzeń Synodu P. N. K. K. pensja księży powinna się mniej więcej równać zarobkowi średnio płatnego robotnika, tj. 150 zł. do 200 zł. miesięcznie. Prócz tego otrzymuje ksiądz wolne mieskanie, światło opał i dobrowolne, skromne ofiary przy chrztach, ślubach i pogrzebach .

Samo się przez się rozumie, że pensja ks. proboszcza zależną jest w Narodowym Kościele w wysokim stopniu od stanu gospodarczego danej parafji, od współpracy księdza z komitetnm i całą parafją. Ksiądz proboszcz Narodowego Kościoła nie ma być najemnikiem, urzędnikiem tylko, czekającym na „konstytucyjną pensję", ale kierownikiem i współpracownikiem, robotnikiem godnym „zapłaty swojej".

§ 81.

Wyznawcy Narodowego Kościoła nie powinni dopuścić do takiego niesprawiedliwego stanu jaki panuje w potężnych starych kościołach, gdzie się bogaci pewna kasta księży kosztem wyzyskanego bardzo ludu, ale też sami nie powinni nikogo krzywdzić, ani wyzyskiwać. A tem mniej swego duszpasterza. Ten zaś powinien pamiętać o tem, że jako duszpasterz zastępuje miejsce Jezusa Chrystusa, Mistrza i Wzoru swego i że staranie się zbyt natarczywe o podwyższenie pensji utrudnia mu bardzo duchową pracę wśród ludu. Im się ksiądz bardziej upodobnia do Chrystusa, tem więcej zyskuje na wpływie, na wzięciu, na posłuchu, im bardziej się oddala od swego Bożego Przewodnika, tem więcej traci na powadze, słabnie i obojętnieje na sprawy Boże.

§ 82.

Chrześcijaństwo straciło bardzo dużo na wpływie pośród mas robotniczych w Anglji, Francji, w Niemczech, we Włoszech i w Ameryce i w Polsce, nie dlatego, by te masy nie ceniły Założyciela chrześcijaństwa, Jego nauki, miłości i poświęcenia się dla biednych i wydziedziczonych, ale z tego powodu, że przedstawiciele bogatych i potężnych kościołów, albo opuścili zupełnie robotnika w jego walce o byt, albo mu ofiarowali bierne tylko środki obrony: modlitwę i pociechę poza grobem.

C. d. n.

DZIEJE KOSCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

(Ciąg dalszy—17)

Początki Misji Kościoła Narodowego w Polsce.

Pierwsi Kapłani w Polsce.







Ks. Br. Krupski, Ks. bp. Fr. Bończak, Ks. St. Zawadzki.

W myśl uchwały i postanowienia Trzeciego Zwyczajnego Synodu K-ła Narod., odbytego w roku 1914, że gdy tylko nadejdzie czas stosowny, należy przyszczepić ideę K-ła Narod. w Polsce.

Z polecenia Rady Kościoła i Biskupa Hodura w miesiącu grudniu 1919 roku został wysłany do Polski ks. Br. Krupski, który z jednej strony miał nieść pomoc materjalną w imieniu Kościoła Narod. i Polsko Narodowej Spójni pomiędzy tych przedewszystkiem, których pominęły wielkie międzynarodowe, albo krajowe, organizacje humanitarne, a więc między ubóstwo miejskie i wiejskie, a z drugiej strony szukać sposobności do rzucenia na polską ziemię ziarna Ewangelji Kościoła Narodowego. Ks. Krupski trafił do Polski na bardzo trudny i chaostyczny okres czasu, bo czas powstawania Polskiego Państwa, Polskiego Rządu, a potem najazd bolszewików w roku 1920. Na cele humanitarne udzielono w roku 1921 zapomóg w formie ubrań, bielizny, bucików i t. p. za sumę 10.000 dolarów, ale te pieniądze zapracowane ciężko przez polskiego robotnika w Ameryce, nie poszły na marne, owszem stały się błogosławionym środkiem w niesieniu duchowej, moralnej i materjalnej pomocy dla tych, którzy zostali odepchnięci od Chrystusowego Kościoła, od źródła łaski, miłosierdzia, litości, miłości i sprawiedliwości Bożej przez niegodnych ludzi. Przy pomocy szlachetnych ludzi pozakładano komitety Pomocy w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Warszawie, nietylko dzielono pieniądze i dary w naturze nadsyłane z Ameryki przez Wyznawców K-ła Narod. i Pol. Narod. Spójni między najbardziej potrzebujących, głodnych i nagich, chorych i upośledzonych przez los nędzarzy, ale i Ewangelję miłości i miłosierdzia, którą głosi Kościół Narodowy.

Ks. Biskup Fr. Hodur w Polsce.

I. W miesiącu lipcu 1920 r. w celu osobistego zbadania ducha religijnego w Polsce przybył Biskup Hodur, w towarzystwie ks. L. Grochowskiego, skąd, po krótkim pobycie w Polsce określił swoje wrażenie w następujących słowach: „Krótki mój pobyt w Polsce utwierdził mię w em przekonaniu, że w Ojczyźnie Polsce powstanie wcześniej czy później Kościół Narodowy i że idea K-ła Narod. zrodzona na Amerykańskiej ziemi, stanie się Opatrznościowym instrumentem w świętem i wielkiem dziele. Ale musimy się przygotować do misji, do pracy i walki o Chrystusowy Kościół, ale musimy czekać na wezwanie ludu z Polski i być gotowi każdego czasu do czasu. A nadewszystko musimy święcić przykładem pięknego życia chrześcijańskiego“.

II. W końcu miesiąca kwietnia 1923 roku przybył ks. Bp. Hodur drugi raz do Polski. Dnia 6-go maja 1923 r. Ks. Biskup Hodur pragnął odprawić nabożeństwo w Domu Misyjnym przy ul. Madalińskiego p. n. 10 w Krakowie dla Wyznawców K-ła Narod., lecz p. Wojewoda Gałeck wydał rozkaz policji, aby nie dopuścić do nabożeństwa i nawet odmówienia „Modlitwy Pańskiej — Ojcze nasz“. Kierownik policji oświadczył, że: „Mam rozkaz wyraźny, niedopuszczenia żadnego nabożeństwa, do żadnej modlitwy“. Zobaczmy konstytucję Rzeczypospolitej Polski z dnia 17 marca 1921 r. art. 111. We Lwowie w lokalu Zawodowym Związku Kolejarzy przy ul. Grodeckiej przy współudziale około 300 osób ks. Bp. Hodur odprawił nabożeństwo w trzecią niedzielę maja bez żadnych przeszkód ze strony władz policyjnych. Ks. Bp. Hodur zwiedził wszystkie główne centra, w których były zorganizowane zarządy organizacyjne K-ła Narod.

III. Dnia 6 listopoda 1926 roku przybył ks. Bp. Hodur poraz trzeci do Polski, aby odwiedzić wszystkie parafje K-ła Narod., by osobiście poznać pracę i warunki w Polsce, a po powrocie do Ameryki opiewiedzieć współwyznawcom K. N. o cierpieniach i prześladowaniach, jakie w Polsce wyznawcy K-ła Narod. znoszą i o wytrwałości i przywiązania do K-ła Narod. ludu polskiego. Dnia 21-go listopada miał się odbyć w Warszawie w sali kina „Pan“ na Nawym Świecie odczyt ks. B-pa Hodura, ale kler rzymski na czele z ks. Wiśniewskiem zorganizował bojówkę, którą prowadzili Ryszard Kiełkiewicz, Matecki i inni i nie dopuścili do wygłoszenia odczytu, a nawet pobito ks. B-pa Hodura. i Bpa Bończaka.

Sprawa Legalizacji Kościoła Narodowego.

Ministerstwo Wyznań Religijnych oświadczyło, że sprawa legalizacji Kościoła Narodowego musi być roztrzygnięta najpierw przez konstytucję, która jeszcze wtedy nie była uchwalona, że projekt konstytucji nie orzeka, pod czyją kompetencję przypadnie legalizowanie nowych wyznań: Ministerjum, czy Sejm.

Dnia 18-go sierpnia 1921 roku już w oficjalnej formie, organizując na miejscu pierwszą delegację Kościoła Narodowego, składającą się z osób: Jakóba Hodura, Juljusza Góreckiego, Jana Wiktora, Heleny Kłapównej, Grochala i Kędziora z posłami Sejmu p. p. J. Stapińskim i K. Czapińskim, którzy orędowali u Polskiego Rządu za uprawnieniem Kościoła Narodowego w Polsce. Sprawa legalizacji Kościoła Narodowego jest w toku. Min Spraw We-

wnętrznych wydało okólnik w miesiącu grudniu 1926 roku w sprawie Kościoła Narodowego:

1) Pozwolenie na budowę Kaplic Kościoła Narodowego.

2) Odprawianie nabożeństw publicznych Kościoła Narodowego.

3) Odprawianie pogrzebów wyznawców Kościoła Narodowego.

4) Wydzielenie miejsc na cmentarzu dla wyznawców Kościoła Narodowego.

5) Zaprzestanie prześladowań Wyznawców Kościoła Narodowego ze strony władz lokalnych.

C. d. n.

MOWA LUDZKA INSTRUMENTEM.

MOWA ludzka jest instrumentem, na którym nie każdy człowiek umie dobrze zagrać, bo nie każdy umie dobrze się wysłowić, wypowiedzieć. Jest to przyrodzony dar, talent, będący wielkiem uzdolnieniem człowieka, mogącego innych porywać i zachwycać.

Uczucia wzniosłe i myśli piękne utrwalone w piśmie, ułożone w księgi i czytane skwapliwie przez ludzi pragnących się czegoś nowego nauczyć, coś nowego się dowiedzieć, nazywamy ogólnie literaturą, a po polsku —piśmiennictwem.

To też literatura jest jakgdyby zwierciadłem duszy narodu, bo w niej odbijają się najpiękniejsze dążenia i pragnienia ludzkie. Ci zaś wielcy pisarze, którzy tworzą dzieła, wskazują ogółowi coraz to nowe drogi i szlachetne cele, ku którym należy dążyć, aby życie ludzkie uszczytnić, uszlachetnić, udoskonalić. Dlatego też literatura jest narzędziem, ułatwiającem ludziom ich duchowy rozwój i wiodący ku udoskonaleniu uczuć i myśli, czyli literatura odgrywa rolę nauczyciela, kształcącego cały naród.

Począwszy od czasów starożytnych wszystkie narody otaczały swą literaturę szacunkiem i były z niej dumne. Znakomitych poetów darzono czcią. Cesarz August w starożytnym Rzymie otaczał poetów swoją opieką. Naród nasz, chcąc wyrazić wdzięczność dla Mickiewicza i Słowackiego, złożył ich śmiertelne szczątki w grobach królewskich na Wawelu w Krakowie, równając ich zasługi z wielkością królów.

W Polsce przed czterystu laty szlachta, jako warstwa jedynie rządząca krajem i posiadająca prawa wolności obywatelskiej, posługiwała się w piśmie nie mową polską, lecz łacińską.

Nie było wtedy książek pisanych w języku polskim, a jedynie posługiwano się książkami pisanemi po łacinie; natomiast język polski służył wyłącznie dla celów potocznych poroznmiewawczych. Językiem „pańskim“ była łacina, a ludzie oświeceni mówili i pisali do siebie wyłącznie po łacinie, zaś mowa polska była mową ludu mową „prostaczków“.

Pierwsze hasło pisania po polsku wysunął dopiero w XV wieku Mikołaj Rey z Nagłowic, który zaprzestał posługiwać się językiem łacińskim i pierwszy próbował myśli swoje utrwalać na piśmie w mowie polskiej, ojczystej, mawiając dowcipnie:

„A niechaj narodowie wżdy postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają“.

Aczkolwiek Rey pierwszy pisał książki po polsku i próbował nawet przetłomaczyć Biblję na język ojczysty jednakże nie posiadał on zbyt wielkiego uzdolnienia do pięknego wysławiania się w naszej mowie ojczystej.

Dopiero zjawił się wielki artysta, prawdziwie potężny poeta Jan Kochanowski, który zdobywszy zagranicą gruntowne wykształcenie, sięgnął do skarbnicy mowy ojczystej.

Przed Kochanowskim wszystkim się zdawało, że język polski jest za twardy, za prosty i nie nadający się do wyrażania pięknych, wzniosłych uczuć.

Kochanowski dokonał cudu! Zaczął pisać po polsku i udoskonalać mowę rodzimą. Musiał on najpierw język narodowy uszlachetnić: wyróżnić wyrażenia miłe i ładne od brzydkich i rubasznych i musiał zastanawiać się jakiemi słowy w języku polskim należy oddać różne uczucia i myśli w formie pięknej a wzniosłej.

ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD ROSJĄ W 1920 r.

Z OKAZJI dziesięciolecia bitwy pod Warszawą i zwycięstwa Polski nad Rosją, gazety rozpisują się wiele o tem zwycięstwie Gazety rzymsko-klerykalne wszystko przypisują mocom nadprzyrodzonym. Według nich zwycięstwo nad Wisłą było „cudem“, a nie dziełem rozumu i orjentacji polskich generałów i waleczności chłopów i robotników, przyodzianych w mundury żołnierskie. „Cud“ wymaga też i pośredników między ludźmi a mocami nadprzyrodzonemi. Klerykali rzym. już takiego pośrednika znaleźli w osobie księdza Skorupki, który zginął na polach bitwy pod Warszawą. Z opisów śmierci tego kapłana, drukowanych w gazetach klerykalnych rzym. i ogłaszanych z ambon wynikałoby, że zwycięstwo pod Warszawą mamy do zawdzięczenia ks. Skorupce, który z krzyżem w ręku rzucił się

do ataku na bolszewików, porywając za sobą oddziały wojskowe i w ten sposób wygrał bitwę.

W sprawie tej zabiera też głos „Gazeta Polska“ organ rządowy (a więc i wiceministra oświaty i wyznań religijnych księdza Żongołłowicza) i ostro występuje przeciw hołdom składanym ks. Skorupce. Otóż „Gazeta Polska“, redagowana przez wojskowych i mająca dobre informacje od władz wojskowych oświadcza w tej sprawie tak:

„Historycznie zostało wyjaśnione, że ks. Ignacy Skorupka, kapelan bataljonu 236 pułku ochotniczego, zginął 14 sierpnia rano pod Ossowem, przez nikogo z żołnierzy niezauważony i pozostawiony po rozproszeniu bataljonu na przedpolu. Po znalezieniu zwłok trzeba było przeprowadzić dochodzenie, by się dowiedzieć nazwisko poległego“.

Gazety klerykalne rzym. bardzo gniewają się na to oświetlenie sprawy śmierci ks. Skorupki, bo to przekreśla ich rachuby na zyski w różnej postaci, jakie ze śmierci ks. Skorupki mogliby ciągnąć.

ZWIĄZEK POLSKI NAUCZYCIELSTWA POD KLĄTWĄ.

„Związek Polskiego Nauczycielstwa“ utworzony w Małopolsce, a po wojnie rozszerzony na całą Polskę, stanowi wzorową, potężną i wpływową organizację zawodową nauczycielstwa. W lipcu br. liczył ten Związek prawie 40 tysięcy członków czynnych, opłacających tytułem wkładki rocznej jeden procent od pobieranej pensji czyli przeciętnie 40 zł. co w sumie czyni corocznie miljony zł. Na tegorocznym zjeździe w Krakowie przystąpiła do związku także organizacja nauczycieli szkół średnich i wyższych wskutek czego liczba członków dojdzie do 50 tysięcy, a odpowiednio wzrośnie i suma wkładek. Prezesem Związku jest od początku nauczyciel Stanisław Nowak z Krakowa, senator, a wiceprezesami są nauczyciele Juljan Smulikowski ze Lwowa i Zygmunt Nowicki z Warszawy. Wszyscy trzej są już starsi wiekiem, ojcowie dorosłych dzieci, więc doświadczeni życiowo wszechstronnie, umiarkowani w zapatrywaniach i działaniu. Prowadzą Związek ściśle jako organizację fachową, zawodową, z wielkim pożytkiem materjalnym i moralnym dla rzeszy nauczycielskiej. Zastępują nauczycielstwo w sejmie i senacie, zdobyli uznacie u władz państwowych, wywierają wielki wpływ na kierunek nauczania i wszystkie sprawy dotyczące szkolnictwa i nauczycielstwa. Wydają mnóstwo czasopism fachowych dotyczących szkolnictwa i oświaty, utrzymują „uniwersytety ludowe“ dla młodzieży chłopskiej, w Zakopanem wybudowali dla swoich członków olbrzymie sanatorjum za dwa miljony zł., a utrzymują je z obszaru dworskiego w Brodach koło Kalwarji, zakupionego od osławionego Hemerlinga za 130 tysięcy dolarów. Jednem słowem — potężna organizacja nauczycielstwa, rosnąca w środki pieniężne i wpływy. Ale trzeba przyznać, że kierunek Związku jest **postępowy, demokratyczny, świecki nie ulegający klerykalizmowi i broniący szkołę i naukę przed opanowaniem przez księży rzym.** Na ostatnim zjeździe dorocznym w Krakowie uchwalono wniosek, aby Ministerstwo Oświaty odłączyć od Ministerstwa wyznań religijnych i aby w szkołach p dawać naukę prawdziwą, a nie naginaną do interesów kościelnych.

Te uchwały Związku wywołały wielkie oburzenie i protesty księży rzym. Przez cały miesiąc radzili, jakby zapobiec dalszemu rozwojowi i pracy „Związku Polskiego Nauczycielstwa“, aż dnia 9 sierpnia br. na zjeździe w Warszawie kardynałowie, arcybiskupi i biskupi rzym.-kat. z całej Polski ułożyli, a 17 sierpnia ogłosili w gazetach odezwę potępiającą ten Związek i wzywającą nauczycielstwo do **rozbicia Związku przez wystapienie z niego,** wpisanie się do endecko-chadecko-księżego tawarzystwa. W długiej odezwie, na której dosłowne powtórzenie brak nam miejsca, wywodzą kardynałowie i biskupi, że tylko księża rzym. kat. potrafią doskonale wychować społeczeństwo, że działwa szkolna należy najpierw do rodziców, następnie do kościoła, a wkońcu dopiero do Państwa, więc że kościół ma pierwszeństwo przed Państwem do kierowania wychowaniem młodzieży, że ani dobrobyt gospodarczy, ani dobry rząd, ani silna armja nie potrafi zabezpieczyć narodu, tylko księża przez swoją naukę mogą dać zadowolenie ludowi i siłę państwu.

Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi rzym. kat doratrują się w żądaniu usunięcia wpływów klerykalnych ze szkoły „dążenie do znieprawienia duszy młodego pokolenia“. Zapomnieli jednak, że najstraszniejszej deprawacji sumień i charakterów dopuszczają się katecheci rzym. w szkołach. Dzisiejszy prezydent republiki czechosłowackiej — Masaryk jako nauczyciel ludowy doświadczył skułków deprawatorskiej roboty katechetów rzym. i przedstawił to w książce pod tytułem: „Zwierciadło katechetów“. To też wszyscy chłopi rozsądni, domagają się aby nauczanie religji w szkałach zależne było od woli rodziców.

Historja powszechna i historja polska stanowczo temu twierdzeniu przeczy. W wiekach średnich panowali papieże i księża nad wszystkimi cosarzami, królami, książentami i ich rządami, a wówczas to najstraszniejszą niewolę cierpiały narody. W Polsce w XVIII wieku uniwersytet i szkoły dostały się pod nieograniczony wpływ duchowieństwa, to też naród tak zgłupiał, zbaraniał i spodlał, że się dał rozedrzeć na trzy części zaborcom, a papież z księżmi mu nie pomogli. Są o tem napisane wielkie księgi różnych uczonych i historyków, z tysiącami dowodów, że poddanie się pod kierownictwo papieży i księży jezuitów zgibiło Polskę. A historja Władysława Warneńczyka z nuncjuszem Cesarinim, a historja Stefana Batorego z nuncjuszem Possevinem! A teraz Wrogowi Polski litwinowi Buczysowi powierza się zwierzchnictwo nad rzym. kat. w Rosji, a placówkę polską w Mandżurji oddaje Rzym pod kierownictwo moskiewskiego wroga polskości

Odezwa kardynałów i biskupów kończy się podburzaniem rodziców, aby pilnie śledzili nauczycieli, czy ści-

śle wykonują polecenia księże, a w razie jakiegokolwiek uchybienia, aby łącznie z księżmi starali się usunąć takiego nauczyciela.

Odezwa kardynałów, arcybiskipów i biskupów rzym. kat. jest zapowiedzią ostrej walki między duchowieństwem rzym.-kat. a nauczycielstwem o kierunek wychowania szkolnego. I tak już aż żanadto mamy zakonów, zakonników (próżniaków) i zakonnic, a za mało światłych, obrotnych fachowców przemysłowych i handlowych. Polska potrzebuje nauki moralno-etycznej, a nie księżo-klasztornej. Modlitwą naszą musi być miłość Boga i Polski i umiejętna praca dla stworzenia mocarstwa narodowego, abyśmy się potrafili obronić przed arcykatolickim kanclerzem Niemiec Briningiem. Dlatego w tej walce cały naród powinien stanąć po stronie Związku Polskiego Nauczycielstwa, a przeciw uroszczeniom dygnitarzy rzymskich.

Ks. J. Choroszucha.

DLACZEGO NAS PRZEŚLADUJĄ I NIENAWIDZĄ?

(Ciąg dalszy—2)

Jakie tu jest olbrzymie podobieństwo kapłanów rzymskich do kapłanów Starego Zakonu: Annasza i Kaifasza. wązak ci ostatni, by im Jezus Chrystus nie wydarł wspaniałych dochodów, które strumieniami płynęły od ciemnego i brudnego żydowskiego ludu — postanowili Boskiego Mistrza z Nazaretu zgładzić ze świata, co też uczynili.

Większość kapłanów rzymskich tak się przywiązało do złota i srebra, że nic nie widzi poza tem, chociaż czasami z obowiązku czyta Ewangelję.

Gdy jeden faryzeuszów zapytał Jezusa; „Mistrzu, które jest największe przykazanie w zakonie?“ Jezus im rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej“.

To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre równe jemu: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon i prorocy“. (Mat. 22, 36—40.)

A na innem miejscu Jezus Chrystus mówi: „Słyszeliście, iż powiedziano „Będziesz miłował bliźniego swego“ (Lew. 19, 18), a miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy was prześladują i potwarzają...

Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż nagrodę mieć będziecie? Czyż nie czynią tego celnicy? A gdy pozdrawiacie tylko braci swoich, cóż wielkiego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?

Duchowieństwo rzymskie traktuje nas, jak najzaciętszych swych wrogów. Nazywa nas sekciarzami, hodurowcami, djabłami i t. p.

Słowa Jezusa Chrystusa o miłości bliźniego, a nawet wroga swego, biskupow, kapłanów rzymskich nie dotyczą tego ani nie widzą w Ewangelji. Natomiast wciąż powtarzają w kółko słowa Jezusa, wypowiedziane do Piotra: „Ja także ci powiadam, że ty jesteś Piotrem—opoką i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a moce piekiekielne nie przemogą go“. Mat. 16, 18.

Gdzież tu jest mowa w słowach, zwróconych do Piotra, o ustanowieniu Kościoła rzym. Chrystus mówi o Kościele własnym, Chrystusowym, a nie o papieskim. To są dwie wielkie różnice. Jeśli już chodzi tak bardzo o stolicę Piotrową, to należałoby uznać Jeruzalem za jego stolicę, bo tam Piotr pierwszą gminę chrześcijańską założył. O założeniu pierwszej gminy chrześcijańskiej przez Piotra w Jeruzalem są wielkie dowody w Dziejach Apostolskich, Co zaś do założenia przez Piotra stolicy apostolskiej w Rzymie — niema nigdzie żadnych danych. To są tylko owe słowa, postanowione aż do znudzenia przez Kościół papieski.

Dalej czytamy w Ewangelji słowa Jezusa, zwrócone do rzesz i uczniów: „Wy atoli nie nazywajcie siebie „mistrzami“, bo jeden jest Mistrz wasz, wy zaś wszyscy braćmi jesteście. Ani ojcem nie nazywajcie sobie nikogo na ziemi, gdyż jeden jest Ojciec wasz w niebie. Ani nie nazywajcie się kierownikami, bo jeden Chrystus jest kierownikiem waszym“. Mat. 23, 8—10.

Tych ostatnich słów Chrystusa kler rzymski na czele z papieżem nie widzi w Ewangelji. Chrystus zabrania czynić ojców na ziemi — papież zaś nazwał siebie „ojcem świętym“ i narzuca się gwałtem całemu chrystjanizmowi ze swem ojcostwem, prymatem. Chrystus zabrania nazywać kogokolwiek kierownikiem, bo sam jest kierownikiem chrześcijan, a nie papież.

Biskupi i kapłani Kościoła Polskiego Narodowego Katolickiego większość duchowieństwa rzymskiego zaciekle prześladuje, używając do tego świeckich sądów, policji i ciemnego biednego naszego ludu, ażeby przez naszą pracę i wpływ na społeczeństwo polskie nie utraciło majątków i świetnych dochodów, które przeważnie gwałtem zdobywa z naszego biednego ludu.

Drugą przyczyną, że nas kler rzymski gwałtownie zwalcza, jest obawa ażeby nasza praca i wpływy, nie zniweczyły do wzmocnienia wpływów i władzy papieża w Polsce. Wszak papież jest właścicielem olbrzymich dóbr ziemskich kościelnych i on tylko ma prawo obdarzać wierne w duchowieństwo temiż dobrami. Gdybyśmy obalili panowanie papieskie w Polsce nad dobrami kościelnemi i naszym ludem, to któż wówczas obdarzałby to duchowieństwo dobrami ziemskimi, a lud przestałby dawać dochody.

Duchowieństwo więc rzymskie w obronie własnych interesów w Polsce zmuszone jest zwalczać kapłanów i wiernych Kościoła Narodowego, używając nawet gwałtu i przemocy. Tem się tłomaczy to straszne prześladowanie kapłanów i wiernych Kościoła Narodowego.

Nie wypada jednak biskupom i kapłanom rzymskim mówić ludowi, że oni walczą z nami o zachowanie bo-

gactw i władzy w swych rękach, więc na cały świat krzyczą, że walczą w obronie wiary, Chrystusa i „ojca świętego".

W obronie wiary i Chrystusa nie trzeba z nami walczyć, bo wszak my głosimy wiarę w Bogą i Chrystusa, głosimy taką naukę, jaką nam zostawił Jezus Chrystus, Apostołowie i pierwsi chrześcijanie.

Że walczą w obronie „ojca świętego" to jest zrozumiałe, bo wszak duchowieństwo rzymskie głosi wiernym, kto nie wierzy w „ojca świętego" — ten nie będzie zbawiony. Według nauki papieża i jego biskupów i kapłanów — tam niema zbawienia, gdzie niema papieża. Papież twierdzi, że on w zupełności zastępuje Chrystusa na ziemi, prócz tego twierdzi, że jest „nieomylnym" od roku 1870, że on jest głową Kościoła i t. d.

Szkoda tylko, że nie powie otwarcie, że Chrystus jest zbyteczny w jego Kościele, bo przecież on ma wszelką władzę i to „nieomylną" władzę w tym Kościele.

Jak przytoczyłem parę tekstów z Ewangelji, że Jezus bynajmniej nie dał takiej wyłącznej władzy papieżowi ani też nie ustanowił papiestwa w Kościole Chrystusowym.

C. d. n.

Tadeusz Prochwicz.

MŁODZIEZY POLSKA DO CZYNU!

Droga Młodzieży:

W poprzednim numerze „Polski Odrodzonej" w artykule „Gdzie jesteś Młodzieży Polska" ks. A. H. nawołuje do zorganizowania się młodzieży w odpowiednie Towarzystwa.

Chciałbym aby wszystka młodzież Polska, której zależy na rozwoju Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła głos ten usłyszała i przystąpiła do czynu.

Aby zaś praca ta była owocną, trzeba by się zastanowić nad sposobem jej wykonania. Rozważmy więc taki projekt:

Powstałe tow. powinny być podobne swą organizacją „Zjednoczonym Tow. Młodz. Zmartychwstanie w Ameryce", których centrala jest w Scranton.

Nim zacznę szczegółowo opisywać sposób organizowania się zaznaczę iż życzeniem Naczelnego Biskupa Ks. Fr. Hodura i wszystkich wyznawców P. N. K. K. w Ameryce jest, aby młodzież w Polsce z organizowała się na wzór tegoż właśnie Towarzystwa, a bawiąca przed paru dniami wycieczka naszych rodaków z Ameryki kładła nacisk na jak najszybsze wykonanie tychże życzeń.

Powstałe zatem Towarzystwo powinno wyglądać w sposób nastepujący:

Towarzystwa w różnych miejscowościach, niebyłyby Tow. odrębnemi, ale stanowiłyby one oddziały, centrali, która mogła by się znajdować np. w Krakowie.

Wewnątrz takiegoż tow. istniałyby dwa zasadnicze oddziały, tj. oddział młodz. żeńskiej i oddział młodz. męskiej, praca zaś w Towarzystwach byłaby jednolitą, to znaczy, że w różnym czasie pracowały by one nad jednym zagadnieniem czy nad jednym punktem podyktowanym przez Centralę.

Tow. takie posiadałoby swój dział w „Pol. Odr." w ktorym umieszczanoby uwagi i życzenia wszystkich oddziałów, oraz artykuły dotyczące wychowania młodzieży. Obowiązkiem centrali jest czuwanie nad całością Towarzystwa i racjonalnem rozwojem tegoż, urządzanie różnych kursów i nauk dla młodzieży, jak n. p. dla młodz. żeńskiej kursy kroju, szycia, hafciarstwa, gospodarstwa domowego, dla młodz. męskiej kursy stosowne dla mężczyzn oraz specjalne kursa oświatowe gdzie mogli by się kształcić przyszli pionierzy P. N. K. K., dalej różne ćwiczenia i sporty.

We własnym zaś zakresie oddziały organizowałyby chóry, orkiestry teatry amatorskie, a we wszystkim o ile to byłoby możliwe z pomocą przyszłaby centrala.

Sądzę więc że Towarzystwo takie będzie naprawde pożyteczne kościołowi i przyczyni się w dużej mierze do jego rozwoju.

Projekt ten podaję do zaopinjowania Tobie Czcigodny Biskupie Naczelny, pod rozwagę. Ks. Bp. Faronowi, wszystkim księżom i Komitetom parafjalnym P. N. K. K., a w szczególności Tobie Droga Młodzieży, gdyż od Twych najwięcej chęci zależeć będzie zorganizowanie tegoż Towarzystwa.

Nie bądźmy więc my młodzi opieszali, nie patrzmy obojętnie na sprawę Kościoła Narodowego, gdyż w nas jest przyszłość tegoż Kościoła. Ojcowie i Matki nasze całą nadzieję pokładają w nas, oczy wszystkich zwrócone są na pracę naszą, gdyż po pracy osadzą oni czy godni z nas będą następcy, godni pionierzy P. N. K. K.

Czuwać więc musimy, aby duch rzymski nie wkradł się w uczucia nasze, aby nie zapanował w naszych sercach w sercach młodzieży, wszak wie o tem Rzym, że gdy zdała ć opanować młodzież przyszłość do niego należy. Musimy więc z całą stanowczością odeprzeć tego ducha obłudy, ducha mamony, a miejsce uczynić dla ducha prawdy i światła Chrystusowego i przez wspólną pracę przez zorganizowanie się pokazać Rzymowi, że przyszłość do nas należy.

Czas więc Droga Młodzieży zakasać rękawy i przystąpić do twórczej pracy, do pracy którą błogosławić będą pokolenia nasze, nie ociągajmy się, nie zasypiajmy tej wielkiej sprawy ,lecz ze słowami: „Prawdą, Pracą, Walką, zwyciężymy, idźmy i budźmy dusze młodziezy, która nie zrozumiała jeszcze co to jest królestwo Boże, która przepojona jest duchem rzymskim. Budźmy i prowadźmy ją na drogę, która wiedzie do królestwa Bożego do szczęścia i zbawienia ludzkości.

Proszę więc wszystkie osoby tak duchowne jakoteż świeckie o zabranie głosu w tej doniosłej sprawie a wszelkie uwagi i zapytania proszę kierować pod odres:

Tadeusz Prochwicz Kraków 14. ul. Zatorska 21.

Po załatwieniu wstępnych prac, przystąpimy do pracy, niechaj więc ten głos Młodzieży Polska do Czynu, dotrze na wszystkie krańce Rzeczypospolitej Polski i wyda pożądany owoc.

Z Kancelarji Diecezjalnej.

NA POSIEDZENIU Prezydjum Rady K. N., w którem wzięli udział Ks. Biskup Wł. Faron, Ks. Zawadzki i kurator majątku Misyjnego p. dyrektor J. Hodur postanowiono: Rektorem Seminarjum Duch. i naczelnym redaktorem i wydawcą „Polski Odrodzonej" zostaje z dniem dzisiejszym Ks. Biskup Faron, zaś **Ks. Zawadzki zrzeka się rektorstwa i tytułu Bpa-Elekta, a zostaje mianowany**

tylko współpracownikiem i współwychowawcą w Seminarjum Duch. w Krakowie — oraz probszczem zastępczym w parafji Krakowskiej.

o—o

Administratorem parafji w Zamościu mianowany został Ks. Wł. Tuszyński, który będzie spełniał rolę kierownika właściwego proboszcza katedry Polsko-Narodowej w Zamościu Ks. Bpa Farona, — Ks. Biskup Faron zabowiązuje się stale w każdym miesiącu dojeżdżać do Zamościa celem załatwienia spraw dotyczących parafji w Zamościu, spraw pilnych Księży i licznie zgłaszających się interesantów na porady.

Kraków 12 września 1930 roku.

Ks. Władysław Faron
biskup Ordynarjusz

Jakób Hodur *Ks. Zawadzki*

Ostrzeżenie
(Pseudo-kapłani Narodowi.)

Od jakiegoś czasu rozmaici pseudo-kapłani podszywając się pod miano Kapłanów Kościoła Polskiego Narodowego Katolickiego, uprawiają krecią robotę, czem wyrabiają marne imię o Kościele Pol. Narod. i o jego działalności. Robota owych włóczęgów w sutannach, jest wywrotowa i wielce szkodliwa Państwu, nic przeto dziwnego, że każdy Starosta powiatu, dbający o ład i porządek w powiecie, żąda przez policję, wylegitymowania się od owych pseudo-kapłanów zapytując, kto ich przysłał, w jakim celu i kto za nich odpowiada i z braku dowodów od swej władzy poleca policji zedrzeć z podobnych wywrotowców sutanny, a nawet zaaresztować ich. Trafiło się też już że z powyższych przyczyn interpelowała policja niejednokrotnie i Narodowych Kapłanów, żądając od nich świadectw święceń i dowodów na to, że Władza kościelna ich przysłała i że za nich odpowiada. Gdy więc i kapłan Narodowy nie okazał jasnych dowodów, policja zdzierała z niego sutannę. Czy słusznie? Z u p e ł n i e s ł u s z n i e bo w obecnej dobie, gdy tylu agitatorów anty-państwowych włóczy się na każdym kroku, winien każdy kapłan Narodowy mieć dowody kim jest i kto za jego działalność odpowiada tj. winien na wezwanie Władz państwowych przedstawić świadectwo święceń i nominację do pracy (upoważnienie) od swego Biskupa, boć przecież kapłani polsko-Narodowi powinni świecić przykładem troskliwości o dobro i praworządność w Ojczyźnie. Obecnie np. jakiś b. ks. rzymski Zacharjasiewicz uprawia działalność polityczną, a zakładając tak zwany „Blok Polski“, afiszuje się, że to czyni jako kapłan Narodowy, podczas gdy tenże nie był nigdy kapłanem Kościoła Narodowego. Radzimy więc wszystkim kapłanom naszym, by zawczasu zaopatrzyli się w potrzebne dowody tj. świadectwo święceń i nominację od Biskupa niżej podpisanego i nie mieszali się w politykę, gdyż inaczej z braku dowodów mogą łatwo w obecnym czasie agitacyjnym przedwyborczym podzielić los owych włóczęgów pseudo-kapłanów.

Zamość we wrześniu 1930 r.

Ks. Wł. Faron,
biskup Ordynarjusz

KORESPONDENCJE,
czyli
Ruch w parafjach K-ła Narod.

Z Krakowa.

Poświęcenie Kaplicy.

DNIA 12 września br. nastąpiło uroczyste poświęcenie Kaplicy seminaryjnej w nowym gmachu Sem. Duch. w Krakowie przy ulicy Czarnej 2 Poświęcenia dokonał Czcigodny Ks. Bp. Faron w asyście byłego rektora ks. Zawadzkiego i Ks. Wł. Tuszyńskiego asystenta Bpa. Po poświęceniu odprawił pierwszą Mszę św. Ks. Biskup potem obecni księża. W uroczystpści wziął udział Kurator majątku misyjnego p. dyrektor J. Hodur.

Miła kaplica napełniona zostanie znów w dniu rozpoczęcia roku szkolnego, tj. 20 września. — Alumnów do Sem. Duch. zgłosiło się 40, aczkolwiek nie wszyscy z braku kwalifikacji zostali przyjęci.

REKTORAT S. D.

—o—

PRZED swym odjazdem do Ameryki zawitali jeszcze do Krakowa dwie osoby z Pielgrzymki amerykańskiej siostra Katarzyna Raduszewska i prezes Zw. Młodz. „Zmartwychwstanie“ brat Wł. Proń. Goście obecni byli na sumie w niedzielę dn. 24. VIII. poczem udali się na obiad. O godz. 4-tej podejmowani byli cherbatką przez ks. Zawadzkiego, o godz. 5 odbyło się nabożeństwo odprawione przez ks. Zawadzkiego o uproszenie błogosławieństwa Bożego dla pielgrzymów w czasie powrotu z Polski do Ameryki. Po nabożeństwie w pięknych słowach pożegnał pielgrzymów ks. Zawadzki pragnąc by w imieniu parafji krakowskiej, Związku Młodzieży, Seminarjum Duchownego i wszystkich wyznawców z całej Polski złożyli chołd Naczelnemu Biskupowi Ks. Fr. Hodurowi za Jego ciężką i owocną pracę, aby dla wszystkich braci i sióstr w Ameryce zawieźli braterskie pozdrowienie i słowa zachęty do dalszej pracy dla dobra Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. Po nabożeństwie odbyło się wręczenie bratu Proniowi dla Zw. Młodzieży „Zmartwychwstanie“ w Scranton małego upominku w postaci książki p. t. „Dzieje Krakowa“.

O godz. 6-tej Gości naszych odprowadziło na dworzec kolejowy przeszło 100 członków z parafji krakowskiej gdzie po odśpiewaniu przez chór Młodzieży kantaty pożegnalnej „Stajem wszyscy razem by Rodacy żegnać Was“, nastąpił moment pożegnania się. Ze łzami w oczach żegnaliśmy naszych drogich Gości, życząc im szczęśliwej podróży, aż wreszcie syrena dała znać w czas by pociąg odjechał i z ust naszych posypały się niemilknące słowa: Cześć, Cześć, żegnajcie. Okrzyki te na cześć Gości naszych umilkły, gdy pociąg znikł już zupełnie z oczu naszych.

OBECNY.

Z Warszawy.

Lista Nr. 5 na fundusz prasowy za pośrednictwem ob. P. B. Kiełpińskiego:

1. Adam Kiełpiński . . . . . 50 gr.
2. Albin Kiełpiński . . . . . . 50 gr.
3. Anastazja Kiełpińska . . . . 50 gr.
4. Antoni Kiełpiński . . . . . 50 gr.

5.	Bartłomiej Kiełpiński	50 gr.
6.	Bolesław Jan Kiełpiński . .	1— zł.
7.	Szczęsny Feliks Kiełpiński . .	50 gr.
8.	Franciszek Kiełpiński	50 gr.
9.	Gustaw Kiełpiński	50 gr.
10.	Karol Kiełpiński	50 gr.
11.	Katarzyna Kiełpińska . . .	50 gr.
12.	Leon Kiełpiński	50 gr.
13.	Marcjanna Kiełpińska . . .	50 gr.
14.	Marjanna Kiełpińska	1— zł.
15.	Marta Kiełpińska	1— zł.
16.	Michał Kiełpiński	50 gr.
17.	Mieczysław Kiełpiński	50 gr.
18.	Pankracv B. Kiełpiński . . .	50 gr.
19.	Pelagja Kiełpińska	50 gr.
20.	Rozalja Kiełpińska	50 gr.
21.	Rudolf A Kiełpinki	50 gr.
22.	Stanisława Kiełpińska . . .	50 gr.
23.	Tadeusz Kiełpiński	50 gr.
24.	Tekla Kiełpińska	50 gr.
25.	Teodorja Kiełpińska	50 gr.
26.	Weronika Kiełpińska	50 gr.
27.	Władysław Kiełpiński . . .	50 gr.
28.	Aniela Kiełpińska	50 gr.
29.	Wojciech Kiełpiński	50 gr
30.	Zygmunt Kiełpiński	50 gr.
	Razem . . .	17 zł. 80 gr.

—o—

LISTA OFIARODAWCÓW Nr. 6.

1.	Aleksander Brzózg	50 gr.
2.	Antoni Grochowski	50 gr.
3.	Klemens Feldman	50 gr.
4.	Romuald Kuszkowski	50 gr.
5.	Apoloniusz Lipows.i	50 gr.
6.	Anna Fil. Ligowska	50 gr.
7.	Antoni Lewandowski	50 gr.
8.	Ludwik Szembak	50 gr.
9.	Bronisława Wierzbicka . . .	50 gr.
10.	Jerzy Wrzesiński	50 gr.
	Razem	5. 00 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA.

Z Łomży.

DNIA 15 sierpnia 1930 r. parafja łomzyńska święciła bardzo ważny dzień, bo 2-letnią rocznicę założenia parafji Kościoła Narodowego na terenie ziemi łomżyńskiej. W dniu tym dla nas bardzo ważnym odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po skończonym nabożeństwie odbyła się wieczorem Akademja przy udziale koła Młodzieży, na którą złożyły się: śpiewy i deklamacje.

Z powodu braku lokalu odpowiedniego parafja w Łomży traci dużo, lecz mamy ufność i nadzieję, że z pomocą Bożą i naszych współbraci zawsze kiedyś doczekamy się lepszych czasów. Tę otuchę i nadzieję wlewa w nas nasz kochany ks. proboszcz Piechulski, który dzielnie i otwarcie odpiera każdą przeszkodę i usuwa kłody rzucane nam pod nogi przez naszych wrogów.

Niech Bóg dopomaga nam wzbożnej pracy.

PARAFJANKA.

—o—

DNIA 3 września br. o godz. 12 w południe odbyła się sprawa w sądzie Okręgowym w Łomży przeciwko ks. Tadeuszowi Piechulskiemu, Kodeksu karnego 73. oskarżonego o bluźnierstwo przeciwko religji rzymskiej i t. zw. „ojca świętego“. Po stronie kościoła rzymskiego stanął biegły świadek, profesor seminarjum duchownego ks. Stefan Dmochowski. Oskarżony ks. Piechulski bronił się sam. Po skończonej rozprawie ku wielkiemu zdziwieniu wrogów Kościoła Narod. ks. Piechulski został uwolniony od winy i kary. Cały przebieg sprawy był bardzo interesujący.

Naoczny świadek
Leonard Salanowski.

Z Leszna, Wlkp.

JESZCZE w dalszym ciągu powtarza się martyrologja Wyznawców K-ła Narod. Oto dnia 27-go sierpnia br. odbyła się rozprawa sądowa, w Sądzie Grodzkim w sali nr. 27, celem przesłuchania oskarżonych: ks. St. Zawadzkiego, ks. Kaczmarczyka, p.p. Kupczyka i Kościelaka, że w dniu 8-go września 1929 r. (a więc rok temu) zostało odprawione nabożeństwo według obrządku Pol. Narod Katol. Kościoła. Wysłuchano świadków, a szczególnie zawieszonego w czynnościach (za swoje brudne sprawki) p. burmistrza Kowalskiego, który wydał zakaz odprawienia nabożeństwa w ogrodzie p. Kościelaka, bo p. były burmistrz agitował wśród właścicieli sal miasta Leszna, aby wyznawcom K-ła Narod. nie wynajmowali żednej sali na odprawienie nabożeństwa K. N., bo to się sprzeciwia jego wyznaniu wiary rzymskiej.

Po przesłuchaniu obu stron, tj. oskarżonych i świadków sprawę odroczoao, celem zawezwania ekspertyzy Ministersw i Kurji rzym. w Poznaniu. Pan przodownik policji, obecny na rozprawie sądowej sprzeciwił się wezwaniu ekspertyzy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które wydało okulnik co do odprawiania nabożeństw według obrządku Kościoła Narodowego.

Dziwna rzecz, że p. przodownik sprzeciwia się wezwaniu ekspertyzy z Warszawy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, któremu podlega służbowo??

NARODOWIEC W. B.

Z Tarnowa.

UBIEGŁEGO roku w styczniu, na zaproszenie byłem z odczytem w Łękach k. Frysztaka p. Strzyżowskim, aby zapoznać mieszkańców tej wioski z zasadami K-ła Narod. Ludność miejscowa zebrała się bardzo licznie w domu gminnem. Pan starosta, ze Strzyżowa przysłał dwóch posterunkowych, niby dla pilnowania porządku, jak wyraził się jeden z posterunkowych. Dziś się dopiero okazało, że byli przysłani po to, aby zebrać relację z mego odczytu. Dziś w wyzwolonej Polsce powinni mieć równe prawa i opiekę bez różnicy na wyznanie. Gdzie jest Konstytucja, która gwarantuje wolność słowa i wyznania wszystkim obywatelom Polski. Nas kapłanów i wyznawców Kościoła Narod. włóczy się po Sądach a nawet i kryminałach pytamy się Rządu naszego za co? jeszcze raz za co? czy za to, że piętnujemy fałsz, obłudę i zdzierstwo rzym., że głosimy ludowi czystą Ewangelję Chrystusową, że za sakrament nie żądamy ofiary (Chrystus powiedział: „Darmoście wzięli darmo dawajcie“) że grzebiemy chrześcijańskie ciała zmarłe, jak święta wiara nakazała?

Oto dnia 19 sierpnia otrzymałem wezwanie z sądu

Grodzkiego w Tarnowie, a 20-go stawiłem się na przesłunie. Gdzie odczytano mi akt oskarżenia następujący: Ks St. Nassalski oskarżony jest o występek z paragrafu 303, o obrazę religji rzym. i t. d.

Zarzuty te są bezpodstawne, widocznie doniesienie było mylne.

KS. ST. NASSALSKi.

Z Denkowa.

DNIA 31 sierpnia br. na liczne zaproszenie wyznawców nowo-organizującej się u nas parafji K. N. w Denkowie, przybyli do nas księża: ks. T. Zadębski, ks Kwolek i ks. M. Tymczak, celem odprawienia nam pierwszego Nabożeństwa, według obrządku Pol. Narod. Kat. Kościoła.

Mimo ogromnych przeszkód ze strony „pobożnych“ papistów, nabożeństwo odbyło się w jaknajlepszym porządku na rynkn w Denkowie, na którym zebrało się kilka tysięcy ludu polskiego, by usłyszeć Mszę św, w swoim ojczystym języku i posłuchać czystej nauki Chrystusowej, głoszonej przez księży Kościoła Narodowego.

W czasie Mszy św., którą odprawił ks. M. Tymczak ks. T. Zadębski wygłosił podniosłe kazanie, ktorego lud słuchał z zaparciem oddechu, a łzy radości spadały z ocz na ogorzałe i wychudnięte policzki biednego, wzgardzonego i przez rzymki kler, wyzyskiwanego robotnika i chłopa polskiego.

Po skończonej Mszy św. ks. Kwolek wygłosił drugie kazanie, którego lud słuchał pilnie jako „głos wołający na puszczy,“ by następnie życie swoje zastosować do niego i by rzeczywiście prawdziwie po Bożemu prowadzić życie, jako Chrystus Pan przykazał. Po skończonym nabożeństwie, zgromadzone rzesze przepełnionych radością i wdzięcznnścią serc i piersi wzniosły okrzyk: „Niech żyje Kościół Narodowy“, „Niech żyją Księża Narodowi“. Po obiedzie ks. T. Zadębski razem z ks. M. Tymczakiem opuścili Denków udając się do Stodół, a ks. Kwolek pozostał w nowo-organizującej się parafji, by zabrać się do pracy około budowy kościoła.

NARODOWIEC.

Konkurs.

Administracja „Polski Odrodzonej“ pragnie Swym Czytelnikom sprawić miłą niespodziankę — w tym celu rozpisuje konkurs, a mianowicie:

Kto z Szanownych Czytelników zjedna jednego nowego abonenta i opłaci roczną prenumeratę w kwocie 7,- zł. i 1,- zł. na szerzenie literatury Kościoła Narodowego otrzyma bezpłatnie:

1) **Katechizm K-ła Narodowego w cenie 60 gr.**
2) **Konstytucję K-ła Narodowego w cenie 50 gr.**
3) **Co to jest Kościół Narodowy? w cenie 30 gr.**
4) **Polska, a układ z Watykanem w cenie 50 gr.**
5) **Religja, a nowa Polska w cenie . . . 25 gr.**
6) **Nabożeństwo Pokutne K-ła Narod. . . 50 gr.**
7) **Wielki Inkwizytor w cenie . . . . . 1,- zł.**

Adres: „Polska Odrodzona“
Redakcja i Administracja
Kraków XXII. (Podgórze) ul. Czarna Nr. 2

POKWITOWANIA: Prenumeratę zagraniczną uiścili: Ks. Józef Plaga, E. Chicago. Ind. Amer. 10 dol., Walenty Podeszwa, New London, Conn. Amer. 2 dol, Walenty Ząbek, Ludlow, Mass. Amer. 1 dol., Marjan Mazur, Avellaneda, Argentyna, 10 pezów.

Na Seminarjum Duch. Józefa Grabowska, Sosnowiec 20 zł.

Zmiana adresu Wydawnictwa „Polski Odrodzonej“

NOWY ADRES

„Polska Odrodzona“
Redakcja i Administracja
Kraków XXII (Podgórze)
ul. Czarna 2

Tramwaj No. 6.

Zmiana Naczelnego Redaktora. Z dniem 12-go września br. Ks. bp. Wł. Faron objął w „Pol. Odr.“ miejsce Naczelnego Redaktora.

Ś P

Józefa Łowcowa

z domu Hodurów

zmarła dnia 31-go sierpnia 1930 r. w wieku 60 lat, a pochowana dnia 2-go września 1930 r. w Babicach w pow. Chrzanowskim.

Rodzinie Naczelnego Biskupa wyrażamy współczucie z powodu śmierci Śp. Siostry Józefy. Pokój Jej duszy.

Ceny ogłoszeń; w „Pol. Odr.“: cała strona zł. 150, pół str. 75 zł., 1|4 str. -- 45 zł., 1|8 str. -- 25, najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł Klisza 15 gr. centymetr kwadr.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocz. 3.50 zł., kwart. zł. 1. 75; pojed numer 30 gr. W Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50cent półrocznie 1 dol 25 cent

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków XXII. ul. Czarna L. 2. Konto. P. K. O. w Krakowie 405.812. w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny Ks. Bp. Wł. Faron. -- -- -- Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Drukarnia Gelzhalsa, Kraków, XXII ul. Kalwaryjska L. 18. Telefon 13379.